Magiczny Kraków

Co mówią gminne dane?

2025-06-18

– Treści zawarte w tym dokumencie są odzwierciedleniem tego, jak żyje się mieszkańcom – mówi o raporcie o stanie gminy dr hab. Michał Kudłacz, prof. Uniwersytetu Ekonomicznego. Zachęca krakowian, by zapoznali się z raportem dotyczącym swojego miasta, bo zawiera on dane, które pozwalają ocenić działania władz, zrozumieć kierunki rozwoju i świadomie uczestniczyć w życiu samorządowym. Z naukowcem rozmawiał Tadeusz Mordarski.

Czym tak naprawdę jest raport o stanie gminy?

Michał Kudłacz: Mówiąc w najprostszych słowach, jest to przygotowywany rokrocznie dokument, który ma charakter diagnostyczny. Podsumowuje on najważniejsze aspekty funkcjonowania gminy w poprzednim roku. Na ogół zamieszcza się tam informacje liczbowe, skwantyfikowane, dotyczące różnych obszarów funkcjonowania gminy. Wszystko to jest ustrukturyzowane i podzielone na rozdziały. Jeżeli co roku utrzymywana jest podobna struktura, wówczas dane z różnych lat są porównywalne, co ma bardzo istotny walor poznawczy, bo samorządy są przecież najlepszym źródłem wiedzy o sobie samych, pod warunkiem że umiejętnie agregują posiadane dane. Dzięki tym danym można w bardziej adekwatny sposób projektować ścieżki rozwojowe.

Czy taki raport ma jakiekolwiek znaczenie dla przeciętnego mieszkańca?

Na ten dokument można spojrzeć z dwóch punktów widzenia. Po pierwsze, raport dostarcza bardzo ważnych danych dla władz gminy, radnych i urzędników. Pokazuje, co jest istotne, w jakim kierunku rozwija się gmina, czego brakuje, jakie są usługi i na jakim poziomie są one świadczone. Po drugie, dla przeciętnego mieszkańca raport, w którym urzędnicy prezentują swoje działania, to doskonały punkt wyjścia do oceny pracy samorządu. Ten dokument na pewno zwiększa przejrzystość działań władz gminy, a mieszkańcy mogą sprawdzić, co konkretnie zostało zrealizowane w danym roku oraz – w pewnym sensie – kontrolować samorząd. Może więc być to narzędzie obywatelskiego nadzoru, które umożliwia mieszkańcom zadawanie pytań i ocenę działań władzy, co później z kolei może mieć swoje odzwierciedlenie w wyborach. Na pewno więc raport pomaga mieszkańcom świadomie uczestniczyć w życiu gminy, rozumieć priorytety władzy, dowiadywać się, jakie są aktualne problemy i jak Miasto sobie z nimi radzi. W końcu taki raport jest punktem wyjścia do dyskusji publicznych, do konsultacji społecznych, do projektów realizowanych w partnerstwie publiczno-społecznym i do konstruktywnej rozmowy.

Czyli, gdyby ktoś chciał konstruktywnie krytykować władzę albo świadomie głosować w wyborach samorządowych, powinien zapoznać się z raportem?

I to najlepiej nie tylko z ostatniego roku, ale i z lat wcześniejszych, by mieć punkt odniesienia. W takich raportach jest bowiem cała masa danych, które można analizować i na tej podstawie wyciągać wnioski. Trzeba jednak wiedzieć, w jaki sposób analizować te dane. I moim największym zarzutem do tego typu dokumentów jest to, że często brakuje w nich komponentu opisowego. Nie chodzi o to, by urzędnicy narzucali własną interpretację faktów, oceniali, co jest dobre, a co złe, ale niektóre rzeczy

można pokazać bardziej opisowo lub na konkretnych przykładach. Powinno być to też napisane językiem przystępnym dla mieszkańców. Inny zarzut, dotyczący już konkretnie tych krakowskich raportów, jest taki, że ich struktura różni się w zależności od roku, w którym zostały sporządzone. Utrudnia to porównywanie dokumentów i znalezienie punktu odniesienia. Mam wrażenie, że raporty powstające w Krakowie tworzone są bardziej z myślą o urzędnikach, radnych i ekspertach niż o mieszkańcach. Tymczasem powinny być one przygotowywane tak, by mieszkańcy chętnie je czytali, a nie traktowali jak lek na bezsenność.

Czy ten raport jest odzwierciedleniem jakości życia mieszkańców, czy to raczej jakość życia mieszkańców przekłada się na dane zawarte w raporcie?

Ja bym powiedział, że treści zawarte w tym dokumencie są odzwierciedleniem tego, jak żyje się mieszkańcom, oraz że jest to próba ustrukturyzowania, skwantyfikowania i zobiektywizowania pewnych obserwowalnych faktów, które służą ocenie działań władz miasta i urzędników. To z kolei może – i powinno – przełożyć się na optymalizację ścieżki rozwoju oraz polepszenie jakości życia mieszkańców tak, by kolejny raport wypadał jeszcze korzystniej.

dr hab. Michał Kudłacz, prof. UEK *– ekonomista, specjalista i naukowiec z obszaru nauk o polityce i administracji; profesor Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, pracujący w Katedrze Polityk Publicznych Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, konsultant Małopolskiego Ośrodka Badań Regionalnych Urzędu Statystycznego w Krakowie; autor i współautor kilkudziesięciu publikacji związanych głównie z problematyką rozwoju wielkich miast*